

Aldona Skudrzyk

(Uniwersytet Śląski, Katowice,
e-mail: aldonaskudrzyk@gmail.com)

**DETERMINIZM TECHNOLOGICZNY
A PRZESTANKOWANIE
W EPOCE / KULTURZE ODWRÓCONYCH WEKTORÓW,
CZYLI PRZECINEK BEZMYŚLNOŚCI
I KROPKA NIENAWIŚCI**

Doświadczamy właśnie odwrócenia intelektualnej ewolucji naszego gatunku. Z czci-
cieli wiedzy i mądrości jako przymiotu ściśle związanego z osobowością znów stajemy
się myśliwymi i zbieraczami, tym razem w elektronicznym lesie pełnym informacji
[Nicolas Carr, *Płytki umysł*]

Standardowym doświadczeniem komunikacyjnym użytkowników ję-
zyka jest funkcjonowanie w jego dwu odmianach substancjalnych: mó-
wionej i pisanej. Odmian tych nie różni jednak tylko tworzywo. Za każdą
z nich stoi inny styl poznawczy, inny sposób konceptualizacji świata
i jego opisu, ujawniający się w zasadach budowania tekstu i jego spój-
ności. Inny też jest proces nabywania / uczenia się tych odmian – mó-
wiona jest naturalnym wyposażeniem człowieka normalnie rozwijającego
się w środowisku socjalizacji pierwotnej, odmiany pisanej uczymy się
w procesie socjalizacji wtórnej. Mówiona bywa określana jako „kołyska
języka” [Clark, Brennan 1991, 152], a metaforę tę odnosimy zarówno
do pierwotności genetycznej, jak i powszechności występowania w życiu
społecznym.¹

Uczestniczenie w interakcjach społecznych staje się, począwszy od chwili urodze-
nia, regularnym i nieuniknionym składnikiem codziennego doświadczenia niemowląt.
Niezależnie od swego charakteru i treści lub wieku uczestników wszystkie interakcje
społeczne zawierają trudne do zrozumienia, ściśle zsynchronizowane zbiory wzorców
zachowania współtworzone przez dwie lub więcej jednostek. Są to werbalne lub nie-
werbalne dialogi, charakteryzujące się robiącą wrażenie „elegancją”, prowadzone wed-
ług często nie do końca jawnego regułu [Schaffer 1995, 89].

¹ Hall pisze: „Starsi czytelnicy mogą pamiętać czasy, gdy nauczyciel języka
angielskiego próbował przekonać ich, że prawdziwym językiem jest język pisany,
język mówiony zaś jest zaledwie rozwodniona i sfalszowana jego wersją. W rze-
czywistości natomiast język mówiony jest naszą ekstensją pierwotną. Język pi-
sany jest ekstensją drugiej generacji” [E.T. Hall 2001, 37].

Nieporównanie silniejszy i czywistszy jest związek odmiany pisanej ze znacznie szerszym i wielowymiarowym otoczeniem społecznym, zewnętrznym, w tym głównie technologicznym, skoro odmianę pisaną uznajemy za derywowaną od tej pierwotnej. Tylko genetycznie pismo powstało jako sposób utrwalania mowy, wykształcona dzięki niemu pisana forma języka zajmuje miejsce mowy, jakże często przecież w ogóle nie jest zapisem jej wcześniejszej postaci dźwiękowej, lecz zapisaną od razu ludzką myślą. Zarówno więc mowa, jak i pismo stają się dwoma odrębnymi, choć związanymi z sobą faktami kulturowymi, odrębnymi formami bytowania języka. Odrębność ta jest wieloraka. Mówienie charakteryzuje się bezpośrednią współobecnością nadawcy i odbiorcy (których role zresztą w naturalnym dialogu naprzemiennie zmieniają się) w czasie i przestrzeni. Pismo niweczy wspólnotę czasową, przestrzenną, osobową. Opanowanie odmiany mówionej i pisanej to opanowanie dwu typów myślenia, dwu typów kultury: kultury bezpośredniego współbycia i kultury abstrakcyjnego dystansu.² Na pograniczu tych kultur sytuować można użytkowników języka, dla których językową naturalnością jest mówienie, pisanie zaś rzadkim życiowym przymusem. Od kilkunastu (kilkudziesięciu już pewnie) lat – taki opis przestaje być w pełni adekwatny do rzeczywistości: pisanie stało się zajęciem powszechnym³ – bycie w sieci to bycie w świecie tekstu pisanego, jednak nie w świecie piśmienności! Podstawowe dla teoretyków piśmienności (*literacy*) twierdzenia (przytoczmy ich kilka) głoszą, że:

(...) pismo, a bardziej szczegółowo umiejętność posługiwania się pismem alfabetycznym umożliwia badanie wypowiedzi w odmienny sposób przez fakt nadania ustnej komunikacji na poły trwałej formy: to badanie sprzyjało nasileniu działalności krytycznej, a co za tym idzie, racjonalności, sceptycyzmu, logiki [Goody 1978, 37].

Słowo pisane nie tylko utrwaliło mowę, ale: „Otworzyło przed umysłem nowe, szerokie możliwości myślenia i wyrażania się” [Carr 2013, 75]. Są to te umiejętności poznawcze, które charakteryzują tzw. myślenie nowoczesne. Rozwojowi podlegać mogły nadto systemy klasyfikacji, my-

² I tak np. P. Ricoeur pisze: [rozmowa] „to sposób posługiwania się językiem, którego bardzo się lękam, ponieważ rzeczywiście wyrażam się w piśmie, ale także dokonuję skreśleń. Nie ufam zatem regułom improwizacji” [Ricoeur 2003, 241].

³ Znamiennej cechą komunikacyjnej współczesności jest swoisty stan „nadprodukcji tekstów pisanych”. Masowo powstają ulotki, kartki informacyjne, indywidualne ogłoszenia, ale także biuletyny informacyjne, gazetki spółdzielcze, osiedlowe, partyjne, samorządowe. Łatwość dostępu do narzędzi pisania, do druku, powielania itd. czyni z tekstu pisanego prosty sposób masowej komunikacji. Ale zauważmy, że jest to tekst pisany bardzo często przez osoby profesjonalnie do takiego zadania nieprzygotowane. Ten rodzaj komunikatu może wybrać każdy bez względu na wiedzę, wykształcenie, umiejętności i dokonać tego całkowicie poza normatywną kontrolą. To jest źródło utrwalania się pewnych tendencji, wykształcania określonych sposobów pisania.

ślenie w kategoriach relacji [Marody 1987, 51–54]. „Intelektualnie jednak kultura oralna naszych przodków była pod wieloma względami płytsza od naszej obecnej”. (...) Osiągnięcia świata zachodniego – pisał McLuhan – „świadczą niezbicie o ogromnym znaczeniu piśmienności” [za: Carr 2013, 75].

Jest dziś oczywistością, że wynalazek pisma, powstanie jego narzędzia, czyli alfabetu, pociągnął za sobą niebywałe konsekwencje dla naszego języka, ale i dla naszego umysłu. Czytanie i pisanie nie są wszak czynnościami naturalnymi, nasz mózg musiał się ich nauczyć: tłumaczyć symboliczne znaki (które widzimy) na język (który rozumiemy). Badania neurologiczne wskazujące dowody na procesy kształtujące nasz mózg także i w tym zakresie są coraz liczniejsze [Spitzer 2013; Carr 2013; Small, Vogan 2011; Desmurget 2012].

Nowa rzeczywistość technologiczna przynosi zwykle jakiś nowy sposób korzystania z języka, przecież najczęstszym i najoczywistszym przeikonaniem badających język Internetu jest sytuowanie go na pograniczu substancjalnych odmian „między mową a pismem”, traktowanie jako „hybrydy mowy i pisma”. Tak więc technologiczny postęp niejako zrodził nową odmianę funkcjonalną języka. To dość oczywiste, jeśli przywołać ważną, choć odległą w czasie, rozprawę Waltera Onga:

Technologie nie są jedynie wsparciem zewnętrznym, są także czynnikiem przekształcającym świadomość wewnętrzną, nigdy bardziej niż kiedy oddziałują na słowo [Ong 1992, 118].

To oddziaływanie na słowo widać w narodzinach i rozwoju kultury myślenia piśmiennego, która z jednej strony przyzwyczają nas do zasady logicznych następstw i przyczynowości zdarzeń, z drugiej – tę zasadę kształtuje. Oczywiście oba style poznawcze (przedpiśmienny i piśmienny), oba sposoby konceptualizacji świata i sposoby jego opisywania nie mogą być widziane statycznie. Każdy z nich – i to zarówno w planie ontologicznym, jak i filogenetycznym – ma charakter procesu. Już dawno wskazywała na to Mirosława Marody, wyznaczając etapy takiego rozwoju możliwości intelektualnych: 1) rozwój jako proces *kształtowania się* nowoczesnego sposobu myślenia; 2) rozwój jako proces *rozprzestrzeniania się* tego sposobu oraz 3) rozwój jako *przejście* od przedpiśmiennego do piśmiennego sposobu myślenia [Marody 1987, 72].

Ta właśnie myśl inspiruje do przyjrzenia się wpływowi nowoczesnych technologii przynajmniej na etap *rozprzestrzeniania się* i *przejścia* piśmiennego stylu poznawczego w językowych zachowaniach pokolenia wychowanego już na nowych mediach. Pokolenia mającego przecież kontakt z piśmiennością (niemożliwe, aby nie) – obie odmiany na siebie oddziałują – co nie wymaga tu nawet podkreślania wobec oczywistości takiej relacji, ale realizującego już jakby nową jakość bycia w języku. Sporo na ten temat pisałam (także w opracowaniach współautorskich

z Jackiem Warchalą) na poziomie badania tekstu, reguł jego spójności, wskazując nowe zasady tekstowości współczesnych wypowiedzi pisanych młodych użytkowników języka [Skudrzyk 2005; Skudrzyk 2005a; Skudrzyk, Warchala 2008; Warchala, Skudrzyk 2010].

Jednym z podstawowych wyznaczników stylu poznawczego, które dostępne są oglądowi językoznawcy, jest składnia. Hipotaksa prezentuje rodzaj konceptualizacji prowadzący do interpretowania, widzenia wydarzeń w ich powiązaniu, jako tworzących pewne struktury i pozostających w relacjach. Pozwala to na subiektywizację rzeczywistości, która nie jest jedynie obrazem świata, ale jego interpretacją. W opozycji do niej parataksa opiera się na kolekcji sensów, bez względu na to, czym są – zdaniem, aktem mowy, a nawet całym tekstem – mają specyficzny układ następstwa – ich powiązanie bywa przypadkowe lub trudne do interpretacji bez znajomości np. sytuacji nadawcy lub odbiorcy, sekwencje następują po sobie w sposób przygodny (lub pozornie przygodny). Widoczny jest brak hierarchizacji elementów świata obserwowanego – to raczej skanowanie świata, czyli ujmowanie go w formie obrazu, zdjęcia, a nie w formie struktury. Nietrudno zauważyć, a wręcz zauważano to już wielokrotnie, że oba typy składni są genetycznie związane z dwiema substancjalnymi odmianami języka: składnia parataktyczna – z mówioną, hipotaktyczna – z pisaną [Rospond 1973; Dubisz 2004].

Omawiając główne kierunki rozwoju podsystemu składniowego polszczyzny, Stanisław Dubisz konstatuje:

składnię pisanych tekstów nowopolskich należy określić jako **graficzną**, tj. podporządkowaną normom języka pisanego, oficjalnego, wyraźnie zróżnicowanego w stosunku do norm języka mówionego, nieoficjalnego (potocznego) [Dubisz 2004, 15].

Taka organizacja składni wynika z procesu – według Ireny Bajerowej – gramatyzacji składni. Oznacza to, że od XIX wieku cechą strukturalną składni jest to, że:

budowę zdania wyznaczają w niej głównie gramatyczne stosunki między częściami zdania. Składnia starszego typu opierała się częściowo na innych zasadach, a mianowicie: na zasadzie psychologicznej, tzn. doraźnych skojarzeń psychicznych między myślowymi odpowiednikami części zdania („mowa jest obrazem myśli” – powiada Kopczyński...), oraz na zasadzie pragmatycznej, tj. użyteczności, ale w mówieniu [Bajerowa 2000, 143].

Ten proces gramatyzacji składni wyraźnie można widzieć jako etap rozwoju piśmiennego stylu poznawczego – dążenie do precyzji wyrażania relacji bez odwołania się do kontekstu, bez odniesień do sytuacji mówienia, do asocjacji i wrażeń. Składnia na wcześniejszym etapie odbijała – wspomniany już – styl poznawczy określany mianem stylu przedpiśmiennego, czyli konkretno-wyobrażeniowego, asocjacyjnego. Myślenie w tym stylu (związane z kulturą oralną) to postrzeganie relacji kontek-

stowych; budowanie wypowiedzi na podstawie asocjacji wynikających z bezpośredniego doświadczenia, czyli ze styczności w czasie i przestrzeni oraz zależności instrumentalnych, a nie z analizy logicznej zjawiska.⁴ Aby mowa stała się „intelektualna”, musi dokonać się odejście od konkretności przedpiśmiennego stylu poznawczego, który między innymi charakteryzuje *bezpośredniość danych* w dwojakim sensie (dane o charakterze doświadczenia zmysłowego, które osiągnęte są przez bezpośrednio doświadczenie). Tak więc proces gramatyzacji składni uznać można za proces intelektualizacji języka pisanego. Irena Bajerowa podkreśla wagę tego etapu rozwoju języka:

Najgłębsza i radykalna (choć mało widoczna) zmiana dokonuje się w składni, która zdecydowanie poddaje się rygorom gramatycznym, czym odcina się od tekstów mówionych i organizuje, czyli normalizuje. Podkreślić tu trzeba wzmocnienie hipotaksy, uściślenie i precyzowanie składni zdania złożonego oraz usunięcie przejściowych innowacji, czy to mających źródło w aktualnych wpływach obcych (zwłaszcza języka francuskiego), czy to w tendencjach stylistycznych epoki [Bajerowa 2000, 158].

Ten proces gramatyzacji obserwować można także na poziomie nie tyle języka, ile sposobu zapisu tej nowej zasady organizacji zdania pisanego. Myślę o dziejach zasad interpunkcji, przestankowania. Jeśli krótko, ledwie w zarysie prześledzić dzieje zasad przestankowania, to jasne stanie się, że dzieje te odbijają podobny proces intelektualizacji zapisu tekstu.⁵ Skoro na plan pierwszy w rozwoju składni wysuwa się wskazywanie abstrakcyjnych (w sensie dekontekstualizowanych) relacji, to znaczenie znaków przestankowych w interpretacji tych powiązań jest podstawowe, istotne. Czym bowiem jest interpunkcja? Jaka jest jej funkcja? Znaki interpunkcyjne pełnią tę funkcję zarówno w zdaniu pojedynczym, jak i złożonym – to jasne, jednak ich obecność w zdaniu złożonym, relacyjnie skomplikowanym, jest dalece bardziej istotna dla interpretacji sensu przekazu nadawcy, wydaje się zatem odbiorcy nieodzowna. Wystarczy przywołać choćby parentezę, szyk zdania, elipsy.

Chciałabym spojrzeć na współczesny stosunek do reguł interpunkcyjnych jako kolejny (po wspomnianych wcześniej nowych zasadach bu-

⁴ Opisany przez Waltera Onga eksperyment A. Łurii, który badał niepiśmiennych i ledwie piśmiennych chłopów Kazachstanu, powtórzył jakiś czas temu Jacek Warchała, jak pisze, „bardziej dla zabawy niż z ciekawości”. Oto uzyskany wynik: „Pojawiły się tylko dwa typy odpowiedzi. Grupa pierwsza, jak należało się spodziewać, łączyła ze sobą słowa (nie pokazywałem obrazków) zgodnie z kategoriami: narzędzia (*pila, młotek, siekiera*) i nienarzędzia (*kłoc*); łącznie 20 osób, same kobiety. Grupa druga pogrupowała inaczej: *siekiera, kłoc, pila* i osobno (odrzucała) *młotek*, jako niepasujący do reszty (6 osób). W grupie tej znaleźli się czterej mężczyźni i dwie kobiety, obie mieszkające na wsi (jedna – córka rolnika; druga – mająca domek poza miastem)” [Warchała 2003, 88].

⁵ „W interpunkcji dokonał się ważny przewrót – gramatyzacja, która była też unormowaniem, poddaniem regułom składni” [Bajerowa 2000, 158].

dowy tekstu, nowych regułach tekstowości [Skudrzyk, Warchała 2008]), przejaw odchodzenia od piśmiennego stylu poznawczego. Obserwowany powszechnie poziom interpunkcji (właściwie brak znaków przestankowania lub ich zaskakujący nadmiar) we współczesnych tekstach pisanych – wydaje się uzasadniać stwierdzenie, że nie chodzi wyłącznie o pośpiech i niestaranność zauważaną i jednak jakoś uzasadnioną w tekstach / gatunkach „prymarnie elektronicznych” (SMS, chat, mail, Facebook), ale o widoczny znak przemian w konceptualizacji rzeczywistości i możliwości jej oglądu w kategoriach relacji, związków, struktury. Następuje bowiem z jednej strony przeniesienie tych nawyków na profesjonalne teksty pisane poza obiegiem cyfrowym, z drugiej przewartościowanie funkcji stosowanych znaków w mediach.

Irena Bajerowa w swej syntezie polszczyzny XIX-wiecznej uznała tę epokę za czas normalizacji, gramatykalizacji, czyli intelektualizacji wypowiedzi pisanych. Poddanie interpunkcji regułom składni oznacza wprost odejście (dokładniej procesualne odchodzenie) od interpunkcji intonacyjnej:

Interpunkcja intonacyjna w XVIII wieku współtworzyła zdanie, które by można nazwać „zdaniem gramatyczno-intonacyjnym”, gdyż porządek intonacyjny nakładał się w takim zdaniu na porządek gramatyczny i albo z nim współgrał, albo z nim kolidował, co się nie przyczyniało do komunikatywności takich wypowiedzi [Bajerowa 1986, 49–50].

Stosowanie interpunkcji intonacyjnej to nic innego niż oddawanie przez pismo sposobu formowania myśli charakterystycznego dla mówienia: niejasne granice zdania, elipsy, powtórzenia, szyk podporządkowany doraźnej ekspresji mówiącego, jego asocjacje, emfazie itd. Edward Polański określa ówczesną funkcję znaków interpunkcyjnych jako retoryczną, sygnalizującą przerwy w czytaniu [Polański 1995, 144]. Jeszcze u Onufrego Kopczyńskiego, pierwszego teoretyka interpunkcji polskiej, w *Gramatyce dla szkół narodowych* eksponowane jest podporządkowanie znaków interpunkcyjnych artykulacji głosowej [Kopczyński 1817, 263]. Nawiasem mówiąc, zależność tę widział także w szyku składniowym, uznając ją za tę główną i pierwszą: „Podług szyku wyobrażeń w myśli, szykowanie wyrazów w mowie niechay idzie” [Kopczyński 1817, 185].

Jeśli na intelektualizację stylu polszczyzny spojrzymy jak na proces rozprzestrzeniania się piśmiennego stylu poznawczego, to badania tekstów XIX-wiecznych pokazują, że proces ten postępuje dość szybko, choć osobliwości interpunkcyjne zdarzać się wciąż będą:

Jak wykazały badania interpunkcji XIX wieku, zmienia ona swój charakter w tym okresie, stając się interpunkcją składniową. Częstość miejsc, których porządek gramatyczny koliduje ze stosowaną tam interpunkcją, maleje z 18% (wszystkich zastosowań interpunkcji) na początku XIX wieku do 3% przy końcu wieku, przy czym już w pierwszym trzydziestoleciu następuje spadek z 18% do 13% [Bajerowa 1986, 49–50].

Antoni Małecki [1881] w swej gramatyce języka polskiego wskaże już wprost, że znaki przestankowe ułatwiają: „należyte rozumienie i czytanie tego, co napisane”, kolejni autorzy porządkujący stan interpunkcji zwracać będą uwagę na powiązanie jej z zawartością myślową tekstu i możliwością pewnego kierowania czytelniczym odbiorem [por. Polański 1995].

Przejdźmy do współczesności. Przytaczam poniżej kilka tylko przykładów tekstów profesjonalistów – magistrantów, doktorantów nauk humanistycznych (głównie polonistów), by zilustrować interesujące mnie tu zjawisko. Nie będę przytaczać wypowiedzi pozbawionych interpunkcji (mamy ich w pamięci aż nadto), przywołam tylko przykłady dwójakiego typu: mechaniczne stawianie przecinków (szkolna zasada bezmyślnie stosowana: przecinek przed *który*, przed *że*) oraz – istotniejsze – rozdzielanie związku głównego w zdaniu. Nie widząc powiązań logicznych, nietrudno ten związek rozbijać. Tymczasem zjawisko wpływu nowych mediów na pracę mózgu, poziom intelektualny ich użytkowników stało się przedmiotem wielu już interdyscyplinarnych badań – głównie neurobiologów i medioznawców, pojawiają się ich analizy, udostępniane są wyniki w książkach, których same tytuły mogą zatrwązać: *Homo videns. Telewizja i postmyślenie; Teleoglupianie, Cyfrowa demencja, I mózg; Płytki umysł*. Nie wdając się w szczegółowe opisy, warto zasygnalizować ogólny wydźwięk tych badań, czyli przekonujące wskazanie zmian w pracy mózgu: media elektroniczne prawdziwie głębokie przetwarzanie tekstu albo utrudniają, albo wręcz uniemożliwiają [Spitzer 2013, 65].⁶ Spójrzmy na przykłady:

1. Psycholingwistyka współczesna oraz badania nad przyswajaniem języka przez małe dziecko, jest dziedziną bardzo rozwojową przynosząc nowe efekty i rezultaty.
2. Rozumienie języka we współczesnym świecie autor, opisuje w książce pt. „Język w zachowaniach społecznych”, która szczególnie jest przedstawiona w trzecim rozdziale.
3. W promowaniu się, chodzi przede wszystkim o dobry marketing i dotarcie do jak największej liczby odbiorców.
4. Adrian, to wybitny intelektualista, niedoceniony poeta. Pisze dziennik i to właśnie on, służy nam do poznania złożonej i jakże barwnej osobowości, zakompleksionego nastolatka oraz jego najgłębszych myśli.
5. Po dokładnej analizie Irena Bajerowa w swoim artykule, definiuje jako piękny taki język, który harmonijnie łączy ze sobą walory estetyczne z funkcjonalnością.
6. Interesują ją tego typu wyrażenia, jednakże wypowiedziane w sposób, **poprzez który** można uznać osobę za dobrze wychowaną, nieobrazliwy dla odbiorcy.
7. Uważa też, że ma prawo robić żarty z pracowników, **mimo, że** przytoczony wyżej dowcip o czyszczeniu butów, nie wydaje się udany.

Zewnętrzny sygnał piśmienności nazwałam kiedyś wiedzą o piśmienności [Skudrzyk 2005]. Tę wiedzę można traktować jako wiedzę o pewnych wykładnikach dyskursu pisanego. Takim wykładnikiem są na

⁶ Por. Także: Carr 2013; Desmurget 2012; Sartori 2007; Small, Vorgan 2011; Spitzer 2013.

pewno znaki przestankowe. Nie jest to jednak wiedza zinterioryzowana na tyle, by stała się praktyczną piśmiennością. Wiedza o piśmienności jest bytem zasadniczo różnym od piśmiennego stylu myślenia i piśmiennego kształtowania tekstów. Wchodzenie w kulturę piśmienności jest, co wynika z jej natury, procesem i w związku z tym ma charakter stopniowalny. Nie jest możliwe wskazanie ani tempa, ani nie można przewidzieć jakości tego procesu. Jest to jedno ze zjawisk o niewątpliwie emergentnej naturze. Czy nie można jednak wskazanych zjawisk uznać za przejawy procesu wychodzenia z piśmienności?

Przywykliśmy już do tego, że rozmaite kombinacje znaków przestankowych pomagają dopełnić tekst pisany w Internecie (zresztą już nie tylko tam) o wyraz stanu uczuciowego nadawcy, pragmatyczny sens wypowiedzi wzbogacony o aspekt niewerbalny. Znamy bogaty i coraz bogatszy zestaw emotikonów, które są kombinacją tradycyjnych znaków interpunkcyjnych. Interpunkcja – mająca służyć odbiorcy do precyzyjnego rozszyfrowania sensu wypowiedzi (jakże liczne są zabawne i mniej zabawne przykłady pokazujące istotność przecinka w interpretacji sensu, por. *Słownik interpunkcyjny* Jerzego Podrackiego); teraz ponownie w służbie nadawcy eksponuje jego emocje i sposób wypowiedzania tekstu.

Reinterpretacja funkcji znaków bywa zaskakująca. Pojawia się w netykcie komunikacyjnie ważna „kropka nienawiści” (!) Czym ona jest? Przeważnie oznacza, że osoba stawiająca tę kropkę na końcu repliki jest wściekła bądź obrażona. Staje się tu kropka nie tyle znakiem zamknięcia składniowej struktury, ile znakiem zamknięcia na kontynuowanie zapośredniczonego medialnie kontaktu. Jako zjawisko nowe w netykcie ma i inne (również dopełniające pragmatyczny sens wypowiedzi) znaczenie. Przywołuję kilka opinii z dyskusji na ten temat:

jest wzmocnieniem wypowiedzi (“Tak” z kropką to dużo poważniejsze “tak” od tego bez znaku interpunkcyjnego);

Mówiąc w skrócie, to znak, że coś jest nie tak. Jeśli dostaniecie wiadomość o treści “wszystko jest OK”, to macie pewność, że problemu nie ma. Jeżeli jednak wyświetli wam się wpis “wszystko jest OK.”, to już wiadomo, że wcale nie jest OK.

Zatem kropka – najwyrazistszy ze znaków przestankowych – znak oddzielający, znak zamknięcia wyraźnie służący składni, staje się znakiem wartości pragmatycznej wypowiedzi pisanej.

Wydaje się, że, znając fakty, z łatwością można przewidzieć, co się zdarzy. Ale okazuje się, że – w pewnym uproszczeniu – nie ma faktów. Są fakty medialne, są fakty historyczne, biograficzne i inne „oprzymiotnikowane” fakty, nawet ekonomiczne, zawsze na tle interpretacyjnym: fakt jest interpretowalny. Więc może logicznie nie jest do przewidzenia przyszłość języka. Zmian nieprzewidywalnych, tych zewnętrznych, jest tak wiele, że prognozowanie jest czynnością wielce zawodną. A przecież

prognozowanie jest egzystencjalną potrzebą człowieka, jest także przewidywanie przyszłości ciekawym wyzwaniem badawczym. W prognostyce jednak trudno o sądy zdecydowane, przekonania pewne, to raczej swobody namysł nad możliwymi kontynuacjami stanów zastanych, ich interpretacja i ewentualne negocjowanie stanów przyszłych – wariantywnych i równoprawnych w swej nieoczywistości.

Żyjemy w epoce, w której ważne procesy zachowań społecznych działają na zasadzie „odwróconych wektorów” – socjalizacji odwrotnej⁷ i odwrotnej adaptacji.⁸ Obydwa one mają znaczący wpływ na kształtowanie się zachowań językowych. Odwrócenie wektora zmian w tekście pisanim – od intelektualizacji (ewolucja w XIX wieku) do ponownej emocjonalizacji i mówioności związanej z „tu i teraz” mówienia, doświadczenia, komunikowania jest być może sygnałem kulturowej zmiany. Konstatacja taka nie brzmi optymistycznie, zważywszy, że wybitny badacz oralności Walter Ong przekonuje, że umiejętność pisania jest:

niewypowiedzianie cenna i po prostu zasadnicza dla pełniejszej, pogłębionej realizacji potencjałów człowieka. (...) Pismo podnosi świadomość [Ong 1992, 36–7].

Bibliografia

- H. Arendt, 2002, *Myślenie*, Warszawa.
- I. Bajerowa, 1986, *Polski język ogólny XIX wieku. Stan i ewolucja*, t. 1: *Ortografia, fonologia z fonetyką, morfonologia*, Katowice.
- I. Bajerowa, 2000, *Polski język ogólny XIX wieku. Stan i ewolucja*, t. III: *Składnia. Synteza*, Katowice.
- N. Carr, 2013, *Płytki umysł. Jak internet wpływa na nasz mózg*, Gliwice.
- M. Desmurget, 2012, *Teleogłupianie. O zgubnych skutkach oglądania telewizji (nie tylko przez dzieci)*, Warszawa.
- S. Dubisz, 2004, *Główne kierunki rozwoju i fazy rozwoju podsystemu składniowego polszczyzny* [w:] H. Karaś (red.), *Zamknięte w języku. Studia językoznawcze*, Warszawa, s. 11–15.
- E.T. Hall, 2001, *Poza kulturą*, Warszawa.

⁷ Odwrócenie mechanizmów socjalizacyjnych to naruszenie naturalnego trybu i kierunku socjalizacji, tu bowiem starsze pokolenie poddane jest presji socjalizującej ze strony pokolenia młodszego, stającą się źródłem wiedzy i nowych norm zachowań. Wskazanie na proces socjalizacji odwrotnej istotne jest dla rozważań prospektywnych, jeśli zważyć, że po pierwsze: nowoczesne wzorce tworzą młodzi, po drugie zaś: moda „na młodość” każe je łatwo i szybko akceptować niemal wszystkim.

⁸ Zjawisko określone przez politologa Langdona Winnera jako „odwrotna adaptacja” (*reverse adaptation*), którego obecność pokazują współczesne media: „Jeżeli doświadczenie współczesnego społeczeństwa w ogóle pokazuje nam cokolwiek, to pokazuje nam właśnie to, że technologicznie nie są tylko wsparciem ludzkiej aktywności, lecz stanowią potężne siły wpływające na kształt tej aktywności i jej znaczenie” [za: Carr 2013, 64].

- O. Kopczyński, 1817, *Gramatyka dla szkół narodowych (1778–1780)*, Warszawa.
- W. Ong, 1992, *Oralność i piśmienność. Słowo poddane technologii*, przełożył i wstępem opatrzył J. Japola, Lublin.
- E. Polański, 1995, *Dydaktyka ortografii i interpunkcji*, Warszawa.
- P. Ricoeur, 2003, *Krytyka i przekonanie. Rozmowy z François Azouim i Markiem de Lancy*, tłum. M. Drwiega, Warszawa, s. 241.
- G. Sartori, 2007, *Homo videns. Telewizja i postmyślenie*, Warszawa.
- A. Skudrzyk, 2005, *Czy zmierzchni kultury pisma? O synestezji i analfabetyzmie funkcjonalnym*, Katowice.
- A. Skudrzyk, 2005a, *Synestezja jako zasada tekstotwórcza współczesnych tekstów pisanych* [w:] P. Odaloš (red.), *Zapadoslovanské jazyky I. Zbornik vedeckovyskumných prác*, Banská Bystrica.
- A. Skudrzyk, J. Warchała, 2008, *Nowe zasady tekstowości* [w:] J. Porayski-Pomsta (red.), *Mowa i język w perspektywie dydaktycznej, logopedycznej i rozwojowej. Studia Pragmatyczne 5*, Warszawa, s. 20–25.
- G. Small, G. Vorgan, 2011, *iMózg. Jak przetrwać technologiczną przemianę współczesnej umysłowości*, Poznań.
- M. Spitzer, 2013, *Cyfrowa demencja. W jaki sposób pozbawiamy rozumu siebie i swoje dzieci*, Słupsk.
- J. Warchała, A. Skudrzyk, 2010, *Kultura piśmienności młodego pokolenia*, Katowice.

***Technological determinism and punctuation in the epoch/culture
of reversed vectors, or the comma of thoughtlessness
and the full-stop of hate***

Summary

The invention of writing entailed enormous consequences not only for human language but also for human mind. This can be seen, for instance, in the birth and development of the culture of literate thinking. Obviously, both (preliterate and literate) cognitive styles cannot be perceived in static terms, and therefore it is worth looking into the influence of modern technologies on the status of the literate cognitive style in language behaviours of the generation raised on new media. Research shows the process of reversing the vector of changes: from intellectualisation of syntax and punctuation (evolution in the 19th century) to their previous emotionalisation and orality related to the “here and now” of speaking. This “reversed vectors” principle concerns also reverse socialisation and reverse adaptation. Both social processes exert also a major influence on the formation of language behaviours.

Trans. Monika Czarnaeka